

Pajka, Stanisław

O życiu i działalności Zofii Niedziałkowskiej : kilka refleksji

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 6, 217-224

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZOFII NIEDZIAŁKOWSKIEJ

Kilka refleksji

W dniu 2 listopada 1991 r. zmarła autorka dzieła „Ostrołęka. Dzieje Miasta” i wielu innych opracowań ważnych dla poznania dziejów Ziemi Kurpiowskiej. Przeżyła blisko 87 lat. W jaki sposób najlepiej przedstawić Jej drogę życia i działalność? Nielatwo to zdefiniować. Z pewnością można powiedzieć, że całe Jej długie i pracowite życie było służbą dla Polski.

Jej osobowość i postępowanie budzą szacunek i uznanie. Nie liczyła nigdy na poklask czy koniunkturalne układy. Żyła w trudnych czasach, w których nie mało ludzi „zagubiło się”. Ona pozostała wierna swoim zasadom. Niewątpliwie taka droga życia nie mogła być łatwą i dlatego też szła nią samotnie. Cechowały Ją i inne szlachetne przymioty: skromność, niezwykła pogoda ducha. A przede wszystkim solidność, uczciwość, tak wobec ludzi, jak i w pracy badawczej. Znamiennym rysem osobowości pani Zofii były nieprzebrane pokłady miłości do ziemi rodzinnej – do Ostrołęki i całej Kurpiowszczyzny.

Nie była to platoniczna miłość. Tej ziemi służyła wiernie właściwie w ciągu całego życia przez opisywanie jej dziejów. Pozostawiła niewątpliwie dzieła wyżne, bez których historia Kurpiowszczyzny byłaby o wiele uboższa. Będziemy do nich nie raz powracać. Ale miłość do ustronia nadnarwiańskiego wyraziła nie tylko w swych pracach, ale także w pragnieniu, aby spocząć na zawsze wśród swoich – na ostrołęckim cmentarzu. To pragnienie nosiła w sobie stale. I chociaż jej losy tak się układały, iż większość życia spędziła z dala od stron rodzinnych, to jednak na wieczne przebywanie świadomie wybrała cmentarz Ostrołęcki. Będąc jeszcze w pełni sił sama przygotowywała sobie grobowiec. I tu w nim spoczęła na zawsze – w dniu 8 listopada 1991 r.

Życie i działalność Zofii Niedziałkowskiej zasługuje z pewnością na wnikliwe opracowanie. W niniejszym szkicu chcę, przynajmniej pokrótce, przybliżyć tę Postać – tak wielce zasłużoną badaczkę Ostrołęki i Kurpiowszczyzny.

DOM RODZINNY I MŁODOŚĆ

Zofia Stanisława Niedziałkowska urodziła się 9 listopada 1904 r. w Ostrołęce, w rodzinie inteligenckiej. Miała dwoje rodzeństwa: starszego brata Henryka Mariana i młodszą siostrę Marię Wandę. Ojciec pracował w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia. Matka jej – Stefania, urodzona na Kurpiach była córką Walerego Żbikowskiego – sędziego kadziidlańskiego i dzierżawcy folwarku w Dylewie (jedynego na Kurpiach Zielonych). Wychowaniem zajmowała się matka i niania. Dodajmy, że Zofia Niedziałkowska wyrastała w rodzinie przesiąkniętej atmosferą patriotyzmu. Jej ojciec – Henryk Waclaw – należał do czynnych organizatorów strajku w 1905 r., za co odpokutował utratą posady. Natomiast dziadek Walery Żbikowski uczestniczył w walkach powstańczych 1863–1864. Za swoją działalność, podobnie jak wówczas wielu innych Polaków, został zesłany w głąb Rosji.¹

W 1915 r. złożyła egzamin do I klasy rosyjskiego Progimnazjum Żeńskiego, gdyż w owym czasie nie było w Ostrołęce tego typu polskiej szkoły. Dalsze losy potoczyły się inaczej. W związku z działaniami wojennymi cała rodzina została ewakuowana do Rosji. Zamieszkali w Saratowie. Mała Zosia stała się uczennicą Gimnazjum Maryjskiego. Ale przecież – jak sama wyzna po latach – „do rewolucji żyliśmy bardzo skromnie, ale nie głodowaliśmy, Rosjanie byli dla nas bardzo życzliwi”.² Tuż przed zakończeniem wojny państwo Niedziałkowscy, podobnie jak tysiące innych rodzin polskich, po 6-tygodniowej podróży pociągiem towarowym „ciepluszką”, powrócili do Warszawy. Tu przez krótki okres przyszła autorka monografii o Ostrołęce, wraz ze swoją siostrą, pobierała naukę w gimnazjum. Tu również, w stolicy, przeżywała młoda gimnazjalistka podniosły moment 11 listopada – dzień proklamowania niepodległości Polski po 123 latach zaborów. Była naocznym świadkiem wiwających tłumów, nieopisaną wręcz radości.

Brat Zofii – Henryk, wówczas student Politechniki Warszawskiej, zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego i w nim pozostał.³

A co potem? Rodzice Niedziałkowskiej swój okazały dom w Ostrołęce wynajęli na 8-klasowe Gimnazjum Państwowe⁴ a sami przenieśli się do Łomży. I tu Zofia zaczęła systematyczną edukację. Wraz ze swą młodszą siostrą uczęszczała do 8-klasowego Gimnazjum Państwowego im. Marii Konopnickiej, które ukończyła w 1923 r. Był to niełatwy okres. O latach tych wspomina następująco: „W Łomży żyliśmy w trudnych warunkach. Mieszkaliśmy w małym mieszkaniu z ciemną kuchnią, bez kanalizacji. Lekcje odrabialiśmy przy karbidowej lub małej naftowej lampce czy kaganku oliwnym”. W 1922 r. rodzice Zofii wrócili do Ostrołęki.

Po ukończeniu gimnazjum nie mogła bezpośrednio podjąć studiów. Najpierw musiała zarobić. Udzielała więc przez rok korepetycji a równocześnie działała w harcerstwie. Studia rozpoczęła w 1924 r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończyła w 1929 r., uzyskując tytuł magistra filozofii. Słuchała wykładów profesorów tej miary co: M. Handelsman, W. Tokarz, T. Wałek-Czernecki, T. Kotarbiński, W. Tatarkiewicz.

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ

Już w czasie studiów wykazała docieklivość badawczą i pracowitość. Pisząc pracę maderską z dziejów Nowej Warszawy XVIII w. zasmakowała w szperaniu w źródłach archiwalnych. Zdolność i dokładność, tak niezbędne cechy w pracy naukowej, zostały dostrzeżone. Oto prof. Stanisław Arnold zaproponował młodej absolwentce podjęcie pracy naukowej. Jednakże los ułożył się inaczej.

W połowie 1929 r., tuż po otrzymaniu tytułu magistra filozofii, powróciła do Ostrołęki. I tu spotkała się z ponętną propozycją. Ówczesny burmistrz – Kazimierz Piotrowski – zaproponował absolwentce UW pracę w magistracie, powierzając założenie archiwum grodzkiego. Równocześnie otrzymała inne zadanie: opracowanie dziejów miasta.

Nie było to łatwe przedsięwzięcie. Gród nadnarwiański nie miał żadnej publikacji, choćby nawet kilkunastostronicowego opisu. Na miejscu można było jedynie znaleźć skromne materiały od drugiej połowy XIX w. do wybuchu I wojny światowej i akta bieżące. Niewiele też dała kwerenda archiwów łomżyńskiego i plockiego. Najwięcej danych o przeszłości Ostrołęki dostarczyły archiwa warszawskie, tj. Archiwum Skarbowe (całkowicie zniszczone podczas II wojny światowej) i Archiwum Akt Dawnych.

Był to okres wytężonej pracy. Zofia Niedziałkowska pisze: „Przyjeżdżałam do Warszawy kilka razy na parotygodniowy pobyt. Zrobione tu wyciągi i zapisy opracowy-

wałam w Ostrołęce. Pracowałam z dużym zapałem i zainteresowaniem. Lektury a nawet prekartkowanie starych foliałów pasjonowały mnie”.

Na początku 1931 r. pani Zofia złożyła w Magistracie monografię dziejów Ostrołęki, liczącą 150 stron maszynopisu a także plik zebranych ilustracji. Złożyła też katalog akt nowozałożonego Archiwum Miejskiego. Dodajmy też, że wiele materiałów archiwalnych, które stanowiły źródło opracowania zarysu dziejów Ostrołęki, uległo zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Natomiast samo opracowanie ocalało i stało się nieocenioną podstawą przy pisaniu monografii Ostrołęki – już w latach powojennych.

Niewątpliwie okres spędzony w Ostrołęce był dobrą szkołą samodzielnej pracy badawczej. Ale właściwa działalność na polu naukowym rozpoczęła się dopiero w redakcji „Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych” (red. prof. S. Arnold), gdzie pracowała od 15 stycznia 1931 r. do wybuchu wojny tj. do 1.IX.1939 r. Praca w „Słowniku...” satysfakcjonowała młodą panią magister. Niemal codzienne dyskusje „śniadaniowe” z profesorem Arnoldem poszerzyły wiedzę, rozwijały umysł, uczyły naukowego rzemiosła. Tu też miała możliwość poznania licznej grupy wybitnych profesorów, niektórych o sławie światowej, jak np. prof. Eugeniusza Romera, Franciszka Bujaka, Juliana Krzyżanowskiego. Jednocześnie współpracowała z kilkoma wydawnictwami, publikując szereg artykułów, szkiców, recenzji z książek dotyczących dziejów miast i przemysłu. Przez pewien okres pracowała dodatkowo w Wojskowym Biurze Historycznym a następnie dla Ministerstwa Skarbu opracowała referat w ramach materiałów przygotowanych do rozbudowy przemysłu w Polsce w zależności od rozmieszczania surowców. Współpracowała też z dr Orłowiczem przy korekcie treści historycznych w przewodnikach po Polsce. Poza tym uczęszczała na seminarium doktorskie – prowadzone przez prof. St. Arnolda. Opracowała temat „Prezydenci miasta Warszawy w końcu XVII wieku”.

OKUPACJA HITLEROWSKA

W Warszawie, wraz ze swoją chorą matką, przeżywała dramatyczną obronę miasta w 1939 r. Tuż po zajęciu stolicy przez okupanta wydobywa spod gruzów zburzonego częściowo lokalu redakcji „Słownika” książki i materiały rękopiśmienne i zabezpiecza je przed wrogiem. Niestety, ukryte zbiory spaliły się w czasie Powstania Warszawskiego. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności udało się uratować maszynopis pracy o Ostrołęce.

Jest rzeczą oczywistą, że niełatwe było życie samotnej kobiety w okupowanej Warszawie. Sytuację tę tym bardziej komplikował fakt, że opiekowała się swoją chorą matką (zmarła w styczniu 1944 r.). Jednak znajdowała w sobie wiele sił i uporu. W tych ciężkich latach zarabiała na życie w różny sposób: m.in. trudniła się handlem, pracowała jako ekspedientka w cukierence. A poza tym myślała nie tylko o zwykłym, biologicznym przetrwaniu. Wraz ze swoją siostrą Marią, włączyła się do ruchu oporu w AK. Jej zadaniem było magazynowanie materiałów – głównie instrukcji radiowych i sygnalizacyjnych – na potrzeby przewidywanego powstania zbrojnego. W tym miejscu godzi się wskazać, że również brat Pani Zofii walczył o niepodległość Polski na froncie zachodnim – w Brygadzie Strzelców Karpackich. Brał udział w obronie Tobruku, w bitwie pod Monte Cassino, za wkład bojowy został odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari.

Należy również wspomnieć jeszcze o jednym, ważnym polu działalności. Otóż już w 1941 roku uczyła dziewczęta historii na tajnych kompletach licealnych, prowadzonych przez L. i K. Wyszomirskich, przy Szkole Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej (odległ. od

Łowicza o 12 km). W tajnej szkole w Zdunach, mieszczącej się w lokalu w pobliżu posterunku żandarmerii, panowała atmosfera głębokiego patriotyzmu. O tym okresie Pani Zofia wspomina: „Były to dziewczęta myślące, przepojone miłością do Polski. Po zdaniu egzaminów większość z nich studiowała na wyższych uczelniach a jednocześnie pracowała w ruchu oporu. Jedną z naszych uczennic – Krystyna Idżkowska, studentka polonistyki UW, złapana przez gestapo w walizką tajnych materiałów, była torturowana na Alejach Szucha. Została zamęczona a jednak nikogo nie wydała. Od kilku lat jest patronką Liceum Ogólnokształcącego w Zdunach”.

Od jesieni 1942 r. aż do lata 1944 r. dojeżdżała do Dąbrowy. Prowadziła pogadanki historyczne dla uczennic szkoły oraz pomagała w prowadzeniu tzw. „konkursów dobrego czytania” – tj. analizy książek o treści historycznej i społecznej oraz w przygotowaniu się do egzaminów. Na zlecenie kierownika Szkoły Rolniczej kupowała w Warszawie książki najwybitniejszych naszych pisarzy i poetów oraz reprodukcje sławnych malarzy polskich. Dzieła te rozprowadzano nie tylko wśród uczennic, ale i wśród miejscowego społeczeństwa.

W Warszawie przeżywała pamiętne dni powstania. O tym okresie – już po kilku latach – napisze: „Po wyjściu, wraz z bratową, z własnego mieszkania kilka razy przenosiłyśmy się do różnych piwnic, żywiąc się tym, czym ludzie poczęstowali lub tym, co można było zebrać w pobliskim polu, gdy uciszyła się kanonada. Przez kilka tygodni przyświecała nadzieja pomocy i zwycięstwa. Niestety, przyszedł tragiczny finał. Kapitulacja. A potem tułaczka...”.

Tuż po powstaniu znalazła się w obozie w Prószkowie, a następnie – szczęśliwym zbiegiem okoliczności – udało się Jej dotrzeć do Dąbrowy Zduńskiej i znowu uczyła na tajnych kompletach gimnazjalnych. Uczęszczała na nie liczna grupa młodzieży warszawskiej, przybyłej tu wraz z rodzicami po upadku powstania. Nauka trwała prawie aż do wyzwolenia tych terenów (do 17 stycznia 1945 r.). Dodajmy, że w tym okresie znaleźli schronienie w Dąbrowie Maria Dąbrowska, prof. Uniwersytetu Lwowskiego – Kowalski wraz z żoną Anną – znaną literatką, Stanisław Stępowski, Stefan Pogorzelski –byli kurator Wileński.

SZKOŁA

Tuż po wyzwoleniu rozpoczęła pracę w nowootwartym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Zdunach. Uczyła tutaj przeszło 18 lat – do 1963 r., tj. do czasu przejścia na emeryturę. Był to okres wyjątkowej pracy. Wykładała głównie historię, ale po „swojemu”. Dawała własną interpretację. Służyła pomocą i radą kolegom. W 1957 roku opracowała na użytek nauczycieli szkół średnich skrypt pt. „Materiały dotyczące życia gospodarczego i kulturalnego Polski w latach 1919–1939”. Oprócz lekcji aktywnie włączała się w społeczne życie szkoły. Między innymi jeździła z młodzieżą na wycieczki, pracowała w Komitecie Rodzicielskim, przez długi czas była radną Gminnej Rady Narodowej, przez kilka lat pełniła funkcję przewodniczącej Komisji Regionalnej przy Zarządzie Wojewódzkim ZNP w Łodzi.

Wrosła mocno w społeczeństwo Zdun. Miała niejednokrotnie propozycję przejścia do pracy w większym środowisku. Mogła objąć stanowisko dyrektora szkoły, zaś prof. St. Arnold proponował pracę naukową w Warszawie. A jednak pozostała nauczycielką w Zdunach – w wiejskim Liceum Ogólnokształcącym. O tym okresie pisze: „Lata przeżyte w zduńskim LO nie zatępiły się w mojej pamięci. Praca nauczycielska dawała pozytywne wyniki. Miłe wspomnienia łączą mnie ze szkołą, z kolegami i młodzieżą. Zadziergnięta tu

więz przyjaźni z niektórymi uczennicami i uczniami przetrwała do dziś. A przecież zbliża się 40 lat. Spotkanie z każdym „zduniakiem” traktujemy nawzajem jako przyjemność”. W innym miejscu wyznaje: „Na nudę na wsi nigdy nie narzekałam. Nie miałam na to po prostu czasu. Jeśli miałam wolną chwilę chętnie zaglądałam do książki a jak był wolny dzień wyjeżdżałam nie tylko do rodziny, przyjaciół, do teatru, ale także często przede wszystkim, aby pójść do biblioteki, czytelni lub archiwum”.

Po przejściu na emeryturę zamieszkała w Łowiczu, ale nie rozstała się z zawodem. Jeszcze przez blisko dziesięć lat pracowała na pół etatu w szkołach łowickich. I znowu budziła miłość do dziejów ojczystych.

PRACA NAUKOWA

Jak widać powojenne lata złączyły niepodzielnie Zofię Niedziałkowską ze szkołą. I z pewnością lubiła pracę pedagogiczną. Ale równocześnie, będąc nauczycielką, pozostała wierna i drugiej pasji swojego życia – pracy naukowej. Przez kilka lat uczęszczała na seminaria doktoranckie prowadzone przez prof. St. Arnolda (1948–1953). Po ogłoszeniu w 1957 r. konkursu na prace regionalne przez Polskie Towarzystwo Historyczne w następnym roku, tj. 1958 złożyła monografię miasta Ostrołęki a więc książkę, nad którą pracowała jeszcze przed wojną. Opracowanie to wysoko oceniono – uzyskało nagrodę. Przychylne uwagi recenzentów i propozycje wydawnicze mobilizowały ją do dalszych wysiłków. I oto w 1967 r. „Ostrołęka – dzieje miasta” została wydana przez Ossolineum jako pierwsza pozycja wydawnicza Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych. Była to pionierska praca o dziejach Ostrołęki. W słowie wstępnym pierwszego wydania monografii o nadnarwiańskim grodzie, liczącej ponad 300 stron – znakomity historyk – Stanisław Herbst pisał: „Ktokolwiek zechce podjąć podobne zadanie niech dobrze policzy się z siłami i czasem. Wyjątkowo się to tylko udaje”. Tym razem się udało. Tenże historyk stwierdza: „Książka o Ostrołęce jest pięknym plonem pracy wielu lat, wynikiem dużego trudu podjętego na marginesie codziennego wysiłku nauczyciela – chciałoby się powiedzieć nieodzownym jego uzupełnieniem”.

Stanisław Pazyra, również wybitny znawca Mazowsza, kończąc długą, wnikliwą recenzję konstatował: „... Podane wyżej uwagi oraz usterki i niedociągnięcia nie umniejszają jednak ogólnej wartości pracy. Uwagi bowiem natury ogólnej, dotyczące samej koncepcji monografii i sposobu jej realizacji, choćby ze względu na swój charakter dyskusyjny, mogą być pomocne przy opracowaniu monografii innych miast. Dobrze się jednak stało, że Zofia Niedziałkowska, mimo licznych trudności, doprowadziła swoje dzieło do szczęśliwego końca. Monografia ta bowiem niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji naszej wiedzy o północnym Mazowszu a zwłaszcza roli i znaczeniu miast mazowieckich”.⁵ Warto w tym miejscu odnotować, iż interesująca nas praca wieloletniej nauczycielki ze Zdun, została również pozytywnie omówiona w innych recenzjach specjalistycznych, jak też w prasie.⁶ A poza tym po ukazaniu się „Ostrołęki” ukazały się liczne głosy z całego kraju, szczególnie regionalistów. Między innymi Józef Ceglarz, historyk i wieloletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Żychlinie, pisał do autorki: „Składamy serdeczne podziękowania za cenną, niezwykłą książkę; owoc wielostronnych, dociekliwych badań, będących rzadkim wzorem umiłowania – gniazda rodzinnego i Ojczyzny, której przeszłość jest nierozzerwalnie związana z Ostrołęką. „Ostrołękę” czytam kilkakrotnie, szczególnie rozdziały dotyczące jej powstania oraz XIX wieku do

dziś. Dociekliwość, pracowitość, oparcie się na przeszło 300 źródełach i opracowaniach, przy dobranych ilustracjach, planach, mapkach, szkicach czynią „Ostrołękę” wzorem chyba niedościgniętym dla historyka nowego autoramentu”.⁷

Profesor Bohdan Winiarski – rodem z Łomżyńskiego, długoletni członek, a następnie Prezydent Międzynarodowego Trybunału w Hadze, po zapoznaniu się z książką pisał: „Przeczytałem z wielkim zajęciem Pani pracę o Ostrołęce i spieszę nie tylko wyrazić uznanie i podziw dla pracy, jej metody i wyników tak interesujących, ale i podziękować za ożywienie wspomnień, które mnie z tym miastem związały od gimnazjalnych w Łomży czasów. Książkę, pięknie wydaną przez Ossolineum, z przyjemnością bierze się do ręki”.

Ciepłe słowa przysłałi autorce nauczyciele – koleżanki i koledzy z czasów pracy w szkole w Zdunach. Oto co pisali: „Rada Pedagogiczna naszego Liceum, w którym Pani pracowała od jego zarania jako współorganizator i Nauczycielka historii w ciągu 18 lat, pragnie wyrazić swoją radość i dumę z wniesienia przez Panią do skarbcza nauki polskiej takiego poważnego wkładu, jakim jest „Ostrołęka”.

Również ostrołęczanie wyrazili autorce słowa uznania. Np. Edward Merks pisał: „Serdecznie Pani gratuluję! Składam wyrazy uznania za ogrom pracy, wyrażam moją osobistą wdzięczność za piękny styl „Ostrołęki”, aktualnie miasta wojewódzkiego. Miasto to dzięki Pani zyskuje na znaczeniu. W moim głębokim przekonaniu dzieło Pani wojewoda ostrołęcki powinien wręczyć wszystkim delegacjom władz centralnych i zagranicznym gościom, odwiedzającym te ziemie, bo jest to najlepszy komentator dziejów tej naszej wspaniałej Ostrołęki”.

Poważny również rezonans społeczny zdobyła praca „Bory ostrołęckie. Puszcza Zielona”, wydana w 1981 r. Między innymi prof. Anna Kutrzeba-Pojnarowa, wielce zasłużona w badaniach tego obszaru, tak rekomenduje w posłowniu tę pracę: „... jest udaną próbą przypomnienia, uporządkowania i wzbogacenia wiadomości o zmieniającej się kolei losów tego wyodrębniającego się regionu geograficznego, historycznego i kulturowego, od pierwszych śladów jego zasiedlenia do roku 1939. Praca stanowi kompendium informacji, dotyczących terenu i ludzi tej ziemi. Autorka przedstawia, na podstawie archiwaliów, prac poświęconych Kurpiom, jak również wspomnień rodzinnych i własnych obserwacji, w sposób zwięzły historię tego regionu”.⁸

DOROBEK BADAWCZY

Nie kusząc się na uogólnienia, bo nie o to w tym miejscu chodzi, godzi się podkreślić, że jest to pokaźny plon naukowy. Mówiliśmy wyżej o dwóch pracach, tj. o „Ostrołęce...” i „...Puszczy Zielonej”. Stanowią one niewątpliwie wyjątkowe pozycje w całym dorobku badawczym autorki. Z drugiej wszakże strony należy pamiętać, że bibliografia Jej dorobku sięga ok. 40 pozycji, w których znajdują się artykuły, wstępy, obszarniejsze opracowania, recenzje itp.

Jeśli się uwzględni fakt, że Zofia Niedziałkowska przez długie lata pracowała w szkole, w dodatku w małym środowisku, że nie stroniła od życia społecznego itp., to Jej dokonania badawcze są bardzo duże. Oprócz zdolności musiały przyjść w sukurs takie przymioty jak: pracowitość, systematyczność, upór etc. Przy braku czy słabym natężeniu tych cech, uwzględniając codzienny trud nauczycielki, nie sposób kontynuować pracę badawczą. Jednocześnie godzi się w tym miejscu odnotować, że profesja nauczycielska, szczególnie w małym środowisku, na ogół nie inspiruje do twórczości czy refleksji badawczej. W licznych przypadkach wręcz ją utrudnia. Oto jeden ze współczesnych

pisarzy H. Panas, uczący przez szereg lat w szkole na wsi, wyznaje wprost: „Gdybym przypadkiem, a dużo nie brakowało, pozostał na wsi, wątpię, czy dojrzałbym jako pisarz”.⁹

Wprawdzie wielu wybitnych naukowców, i to różnych specjalności rozpoczynało swój start w nauczycielstwie, tym niemniej szybko na ogół rozstawali się ze szkołą. Tymczasem autorka „Borów ostrołęckich” blisko 30 lat uczyła w szkole i równolegle kształtowała się naukowo, czyniła postępy na tej drodze, chociaż miejsce pracy nie stwarzało klimatu do pielęgnacji i rozwoju zainteresowań badawczych. W tych warunkach, jak łatwo zauważyć, można było zrezygnować z tego typu wysiłków. Tym bardziej mogło się tak stać, że brakowało inspiracji społecznej, uzasadniającej celowość tego wysiłku. Wystarczy choćby wskazać, że maszynopis pracy o Ostrołęce, o objętości 150 stron, został ukończony w 1931 r. Uplłynęło 36 lat zanim ukazał się w postaci książkowej.

Czy tak musiały potoczyć się losy pracy Zofii Niedziałkowskiej? Czy nie mogła się wcześniej ukazać? Aczkolwiek trudno jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie, tym niemniej nie ulega wątpliwości, że gdyby Zofia Niedziałkowska była inspirowana to jej monografia mogłaby być wydana o wiele lat wcześniej, nawet może jeszcze przed wojną. Tymczasem, i to należy powiedzieć otwarcie, przez wiele lat rodzinne miasto Zofii Niedziałkowskiej nie przejawiało zainteresowania „pracą o sobie”. Brakowało więc zachęty i motywacji. Nic dziwnego, że w tej sytuacji praca o Ostrołęce została „odłożona”, i to na długi okres czasu. Co więc spowodowało ponowne przystąpienie do opracowania monografii o mieście rodzinnym – rozpoczętej jeszcze w latach przedwojennych? Oto co pisze na ten temat sama autorka we wstępie do pierwszego wydania „Ostrołęki”: „Stwierdzam, że wiele archiwaliów, z których czerpałam materiał bądź które w pewnych fragmentach znalazły się w monografii, uległo zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Pomyślałam, że szkoda byłoby, aby ślad po nich zaginął i że jedynym sposobem przekazania ich treści jest rozszerzenie i wydanie mojej pracy. Spotkałam się również z zachętą ze strony środowiska uniwersyteckiego. I wreszcie względy uczuciowe – nie wygasło przywiązanie do miejsca, gdzie się urodziłam i spędziłam dzieciństwo. Ostatecznie jednak o ponownym moim przystąpieniu do systematycznej pracy nad dziejami Ostrołęki zadecydowało ogłoszenie w lecie 1957 r. przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego konkursu na prace regionalne”.

W powyższym świetle widać, iż rozwój zainteresowań badawczych Autorki przebiegał w trudnych warunkach. Można założyć, że gdyby pracowała w naukowym instytucie, w atmosferze w pełni sprzyjającej, to rozwój naukowy przebiegałby zdecydowanie szybciej, może nawet w innym kierunku, a same rezultaty byłyby o wiele obfitsze. Jednak, biorąc pod uwagę realia, konkretne warunki, w jakich toczyło się życie Zofii Niedziałkowskiej, należy stwierdzić, iż osiągnęła bardzo znaczące wyniki w pracy naukowej. Wśród nich szczególnie miejsce zajmuje niewątpliwie książka o Ostrołęce. Stanowi ona nie tylko świadectwo dużego talentu, doskonałego opanowania warsztatu badawczego, ale również i silnej woli.

Działalność naukowa autorki monografii „Dziejów Ostrołęki” wydała piękne owoce. Poprzez wieloletni trud badawczy i swoje dzieła nie tylko na trwałe wpisała się w historię macierzystego regionu, ale także na długiej liście nauczycieli-badaczy. Jej nazwisko zajmuje poczesne miejsce w intelektualnym ruchu nauczycielskim.

PRZYPISY

¹ Walery Żbikowski i jego żona cieszyli się szacunkiem wśród miejscowej ludności, Por. „Kmiotek” 1962 Nr 12.

- ² Cytowane fragmenty wspomnień zaczerpnięto z maszynopisu „Mój życiorys” napisany przez Zofię Niedziałkowską (w posiadaniu autora).
- ³ Brat Zofii – Henryk Niedziałkowski jako żołnierz przeżył ciekawą drogę życia. Piszą o tym szczególnie J. Nowicka i Cz. Parzych w artykule „Ostrołęczanin, żołnierz, patriota” Tygodnik Ostrołęcki, 1991 r., Nr 13, s. 6 i 7.
- ⁴ W budynku rodziców Z. Niedziałkowskiej w l. 1919–1932, tj. do czasu wybudowania własnego gmachu, mieściło się 8-klasowe Gimnazjum. W czasie okupacji dom uległ zniszczeniu a to co pozostało, wraz z placem ok. 4 tys. m², w drodze wywłaszczenia przejęły władze miejskie.
- ⁵ S. Pazyra: Zofia Niedziałkowska, Ostrołęka. Dzieje miasta, „Rocznik Mazowiecki”, 1969.
- ⁶ Oprócz znanych mi wnikliwych recenzji historyków w czasopismach naukowych np.: Z. Podwińska, Zofia Niedziałkowska, Ostrołęka. Dzieje miasta „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1968, z. 2. W. Prus: Publikacja Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 2, S. Russocki, Ostrołęki album rodzinny „Nowe Książki” 1980, nr 2, ukazały się dłuższe artykuły o charakterze recenzyjnym, m.in. D. Maliszewski, Ostrołęka – dzieje miasta, „Trybuna Mazowiecka” 13.IX.1967, (WMS) Witold Michał Sawicki, Rarytas nie tylko dla Ostrołęki, „Nasza Trybuna” 15.X.1975, J. G. Głowacki Miasto nad Narwią, „Barwy” 1976, nr 3, J. Kijowski, Ostrołęka. Dzieje miasta, „Nasza Trybuna” 18.X.1979 r.
- ⁷ Te i inne fragmenty korespondencji zaczerpnięto z materiałów udostępnionych przez Z. Niedziałkowską. (w posiadaniu autora).
- ⁸ Zofia Niedziałkowska: Puszcza Zielona, Bory Ostrołęckie, Warszawa 1981, s. 7.
- ⁹ H. Panas: Moja droga do literatury, „Warmia i Mazury” 1982, nr 14.